

Dziennik Grodziski

Nr 40/06 (40)

JEDYNA V-ŚWIATOWA GAZETA UKAZUJĄCA SIĘ CODZIENNIE

Za ćwierć liberta

Str. 1 – Flesz, Wolność w wodociągach
Str. 2 – Kwiz – edycja druga
Str. 3 – Grom z jasnego nieba (odc. 30)

Bogdan Stalinowski

Po co nam wolność? Mamy przecież wodociągi!

MINAŁ DZIEŃ

Minister Promocji i Informatyki hrabia Szpunar zorientował się, że funkcjonuje zwierz zwany "miejscowości priorytetowe". Gratulujemy refleksu.

...

W Morvenau (aktualnie Czarnolas w dialekcie systemowym) planują budować osiedla domów na miejscu Konzentrazion Lager Morvenau. Z komunikatu przysłanego do Redakcji przez Celtycki Front Zachowawczy dowiedzieliśmy się, że grupy bojowe tej organizacji przywitają ogniem karabinów maszynowych każdą nadciągającą koparkę.

...

Anarchistyczna Grupa Bojowników o Zjadliwość Systemu rozpoczęła wdrażanie giełdy towarowej. Nareszcie!

...

Namiestnik Gellonii, p.o. Ministra-Kanclerza, p.o. Ministra Obsługi Informatycznej napisał, że powstał "specjalnie z myślą o tobie nowy wątek na Gellońsko-Solańskim forum." Pracę forum zacznie "od stworzenia bazy danych o Gellońskich przedsiębiorstwach." Można także dostać fabrykę. "Jedynym warunkiem jest bycie Gellończykiem." Naród nieustannie cieszy się mając takiego Kanclerza. Prawdziwy sarmacki patriota.

...

Przylatuje MSZ Scholandii Strudziński. Wystrzałami armatnimi przywita go wojsko. Oby nie chybili.

Redaktor Naczelny
markiz@kowalczykowski.net

Ppłk Winnicki-Konieczny-ZOTN
sami-hypia@tlen.pl

Literat hrabia Nowicki
jagoo@post.pl

Będą obowiązkowe rury. Kanalizacyjne i wodociągowe. Będzie mieszkanie, żarcie, transport i remont. Oczywiście też obowiązkowe. Rządu nie interesuje, czy kogoś zabawa w gospodarce kręci, czy nie. Rząd nie zastanawia się nad tym, czy nowy Sarmata będzie miał ochotę klikać myszką milion razy dziennie pod groźbą śmierci. Nie przechodzi przez głowę Ich Kanclerza Tudzież Posła, że być może taki nowy Sarmata nie ma siedmiu wolnych godzin dziennie, by przebić się przez wszystkie posty z LDKS, następnie wyklikać sobie obiad i kolację, czynsz, ulgowy z Prawdy do Morwieńca (ach, przepraszam, dbające_o_tradycję władze zlikwidowały dawne miasta i nie ma już Morwieńca, a wraz z nim kawału sarmackiej historii), no i oczywiście lekarza. Bo teraz, moi mili, każdy będzie musiał dbać o zdrowie. Podobno będą też wszy łonowe. I rozkładające się trupy sąsiadów, roznoszące zarazę. Zajefajnie. Chcesz człowieczku po prostu czytać sobie listę, dyskutować, próbować sił w polityce, poznawać nowych ludzi, a gospodarce masz gdzieś? No to sora, ale Twoje miejsce jest gdzieś w Scholandii, czy tam Wandystanie, albo innym Dreamlandzie. My w Sarmacji jesteśmy ugospodarczeni do wyrzygania, i Twoja chęć pogadania sobie nas nie interesuje. Masz żreć, tykać piguły i odkładać na wilgę, bo inaczej do piachu. Wolność wyboru? Niestety, nie mamy na stanie. Być może jesteś nawet inteligentny, może pisałyś świetnie artykuły do gazet, może cudownie by się z Tobą dyskutowało, a na zjeździe piło piwko. Ale my- Rząd ABS-owski mamy to w dupie. Au revoir, bon voyage.

Mam dla Rządu pewną propozycję. Wprowadźcie obowiązek uczestniczenia w konkursach skoków narciarskich. W końcu władza musi dbać o kulturę fizyczną obywateli. A obywatele muszą wiedzieć, gdzie ich miejsce. Czyli pod rozkazami systemowej kliki, oczywiście. Inaczej nadmiernie by się nam rozbisurmanili.

Kwiz 2

Druga edycja popularnego testu z wiedzy ogólnej o świecie wirtualno – realnym. Dziś nagroda główna jest równie niestandardowa jak pytania, które zadajemy. Z pierwszą osobą, która wyśle do nas komplet poprawnych odpowiedzi przeprowadzimy wywiad, który zamieścimy na łamach Dziennika! Kolejne dwie osoby otrzymają nagrody w postaci 10 darmowych numerów Dziennika.



Pytanie 1

Pierwsze nazwisko ppłk Winnickiego w Sarmacji brzmiało:

- A) Jędrzej Gruber
- B) Baldur von Schirach und Furstenfelde
- C) Mateusz M. Winnicki
- D) Jan Winnicki.

Pytanie 2

Druga rewolucja Scholandzka polegała na:

- A) utworzeniu Związku Zawodowego Dyskutantów Listy Królestwa Scholandii
- B) utworzeniu Scholandzkiej Republiki Ludowo-Demokratycznej
- C) zabójstwie premier Agnieszki Smorędy
- D) włamaniu się działaczy KPS na stronę internetową Scholandii i umieszczeniu tam złośliwego fotomontażu przedstawiającego markgrafa Strudzińskiego z mlekiem na wąsie.

Pytanie 3

Na ostatnim Zjeździe Mikronacji ppłk Winnicki wystąpił w:

- A) mundurze Służb Granicznych NRD
- B) mundurze Armii Czerwonej
- C) mundurze Wojskowych Służb Wewnętrznych PRL
- D) stringach i kaloszach.

Pytanie 4

Na ostatnim Zjeździe Mikronacji pieczone z prosięcia kroił i porcje nakładał:

- A) markiz Kowalczykowski (oby!)
- B) Robert Janusz Czekański
- C) Księżę Peter Nicholas
- D) ppłk Winnicki.

Pytanie 5

Na swoich urodzinach świętowanych w czasie zjazdu mikronacji markiz Kowalczykowski otrzymał:

- A) piłkę Adidas Roteiro
- B) Dwie butelki Jacka Danielsa i powieść Jerzego Pilcha "Pod Mocnym Aniołem"
- C) flagę narodową Wandystanu i rozmówki polsko-islandzkie
- D) tom dzieł Kim Dzong Ila i oficjalną koszulkę reprezentacji Polski w piłce nożnej.

Pytanie 6

Realnym miejscem zamieszkania wicehrabiego Szcześniewskiego jest:

- A) Bródno
- B) Włochy
- C) MDM
- D) rejon stadionu CWKS Legia.

Pytanie 7

Ulubionym klubem piłkarskim byłego wicehrabiego, a obecnie megaprinsa Koniecznego-Winnickiego jest:

- A) Arka Gdynia
- B) FC Barcelona
- C) Borussia Dortmund
- D) Izolator Boguchwała.

Na odpowiedzi czekamy pod [TYM](#) adresem.

Pytania przygotował Bogdan Stalinowski.

Dziennik Grodziski

Nr 40/06 (40)

JEDYNA V-SWIATOWA GAZETA UKAZUJĄCA SIĘ CODZIENNIE

Za ćwierć liberta

ŁUKASZ HRABIA NOWICKI

GROM Z JASNEGO NIEBA

ODCINEK 30

- Tak jest, przejęliśmy się sprawą i traktujemy ją oczywiście bardzo poważnie...
- Ale...?
- Nie, nie, nie ma żadnego ale, po prostu mamy pewne podejrzenia, że to nie pani Flis miała paść ofiarą porwania, ale pani – wskazała mnie oskarżycielsko palcem.
- Ja? – w sumie mogło to mieć jakiś sens, owszem, ale na razie nie miałam pojęcia jaki – dlaczego ja?
- A dlaczego pani Flis? – zapytał filozoficznie Psikuta.
- Ano właśnie – odpowiedział mu Sosnowski – brak motywów. Co do pani Flis oczywiście. Co najwyżej seksualny, ale bardzo wątpimy. Z panią natomiast jest całkowicie inna sprawa. Myślimy, że może chodzić głównie o pani męża...
- Mój mąż został aresztowany – przerwałam zimno.
- Bandyci mogą o tym nie wiedzieć...
- Prywatnie pani dodamy, że my tam nie wierzymy za bardzo w jego winę, ale prokurator kazał i zamknąć musieli – Psikuta włączył się kolejny raz.
- Właśnie, no a koronnym argumentem jest fakt, że porwania dokonano w pani domu.
- Hm... No o tym nie pomyślałam – westchnęłam – czy to znaczy, że już powinnam się bać?
- I tak i nie – zataił ręce Sosnowski – właśnie po to przyjechaliśmy. W trakcie prowadzenia sprawy pani męża, ważni ludzie, ważniejsi niż my, doszli do wniosku, że należy panią chronić. I dlatego tu jesteśmy. To znaczy nie będziemy w domu, ale zostawimy pani takie specjalne urządzenie...
- Psikuta wyjął z małej szaszki jakieś czarne pudełko i postawił je na stole.
- ...wystarczy je nacisnąć, o tu – zademonstrował wybrzuszenie na jednej ścianie – i będziemy wiedzieć, że coś jest nie tak. Oczywiście nie wydaje nam się, żebyśmy mieli coś przeoczyć, ale to tak na wszelki wypadek.
- Będziemy pracować na zmianę – odpowiedział Psikuta.
- Tak właśnie, na zmianę. Teraz moja kolej, będę w pobliżu. Pani mnie nie musi widzieć, w ogóle będę niezbyt widoczny. A wieczorem zmieni mnie znany już pani, sierżant Psikuta.
- To w zasadzie wszystko, mamy nadzieję, że wszystko...
- Panowie – przerwałam – czy naprawdę sądzicie, że ktoś może chcieć mnie porwać?
- Tak – pokiwała głową Sosnowski – dodam, że pani telefon od teraz będzie na podsłuchu. To znaczy za jakieś parę minut na pewno. Wolimy zabezpieczać się na wszystkie strony.
- No to pięknie... – jęknęłam
- To wszystko dla pani dobra – zsalutowali i wyszli.

Teraz największym problemem Eweliny było przełożenie skutych rąk pod nogami do przodu. Widziała nieraz w telewizji jak ludzie skakali sobie przez skute ręce – raz mieli je z przodu, raz z tyłu. No ale Ewelina nie mogła o tym za bardzo marzyć.

Po namyśle, doszła do wniosku, że najłatwiej jej będzie zrobić to leżąc na plecach. Powoli kucnęła i położyła się na podłodze. Podniosła biodra i przełożyła ręce pod pośladki. No, pół roboty wykonane – pomyślała naiwnie. Zostały tylko nogi...

Nie było to proste ćwiczenie. Raz prawie udało jej się przełożyć jedną nogę, ale okazało się, że ma za szerokie biodra. Próbowwała przełożyć nogi na raz, okazało się, że ma zbyt rozwinięty biust. To co kiedyś było jej ozdobą, okazało się przeszkodą mogącą uniemożliwić dalszą ucieczkę.

Ewelina po raz kolejny rozejrzała się po pomieszczeniu. Najgorsze było to, że piwnica była praktycznie pusta. Gołe ściany. Ściany. No właśnie, ściany! Ewelina, z prędkością ślimaka odrzutowego, przetoczyła się pod ścianę i porządnie wsparła o nią bokiem. No, teraz na pewno nie będzie się przesuwać...

Po wprowadzeniu paru innowacji, polegających na zmianie kąta podparcia o ścianę, przełożenie kajdanek okazało się prawie błahostką. Z wielkim, tryumfującym uśmiechem Ewelina jakoś pozbięrała się z podłogi. Nadal skuta, ale tym razem kajdanki miała z przodu.
